

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawcy:
Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:
Polish Bible Students Association
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

Uwagi Ogólne

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer
10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu ka-
żdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była
im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym
wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana dobrowolnymi ofiarami
chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datk tych, których stać na to,
dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym
lub pocztowym; jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić, podając
wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

Życzenie Noworoczne

Przy okazji Nowego Roku ślemy wszystkim braciom, przyjaciółom
i czytelnikom chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia, aby ten nowy
rok był dla Was wszystkich rokiem obfitych łask i błogosławieństw
Bożych, a szczególnie w rzeczach duchowych, w tej najwyższej łasce
— "którą nas udarował w Onym Umiłowanym, w którym mamy
odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów, według
bogactwa łaski Jego . . . W Nim mówię, w którymśmy i do dzieła
przypuszczeni, przeznaczeni będąc według postanowienia Tego, który
sprawuje wszystko według rady woli Swojej; abyśmy my byli ku
chwale Jego, którzyśmy pierwsi nadzieję mieli w Chrystusie." —
Ef. 1:7-12.

Chociaż nowy ten rok 1943 zastał nas i świat cały w śmiertelnych
zapasach ogromnej wojny, która pochłania milionowe ofiary w życiu
ludzkim a miliardowe w ich mieniu; chociaż warunki te napełniają
niepewnością i obawą prawie wszystkie ludzkie serca i nie wróżą
nic dobrego na rok następny i na dalsze, to jednak my, którzyśmy
przyjęli Słowo Boże za źródło informacji i objawienia Boskiego planu,
nie mamy trwożyć się jako drudzy, "którzy nadziei nie mają." Prze-
ciwnie, powiedziane mamy, że gdy na ziemi zaszumią wały i morze
ludzkich namiętności, nienawiści i walki, a narodom zagrażać będzie
największe w historii "uciśnienie z rozpaczą," "tak iż ludzie drętwieć
będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na
wszystek świat," my mamy spoglądać i podnosić głowy nasze, przeto
iż się przybliża odkupienie (wybawienie) nasze (Łuk. 21:25-28). To
znaczy, iż z tych warunków i znaków mamy dopatrywać się i
wnosić, iż nadchodzi rychły koniec panowania złego — panowania
grzechu, niedoskonałości i śmierci; i że wnet moc Boża wda się w
sprawy narodów, "uśmierzy wojny aż do kończyn ziemi," mówiąc:
"Uspokójcie się a wiedźcie, że Ja Bóg; będę wywyższony między
narodami, będę wywyższony na ziemi." (Ps. 46:10, 11.) Obiecane

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które
jest zrzeszeniem religijno-ideałowym, niezależnym od jakiegokolwiek
sektory lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków
materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani pro-
pagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chre-
ścijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli
Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu
do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę
tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i za-
chęcą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności,
"którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć
o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które
będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego
Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej praw-
dziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na
nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego
przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup
za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograni-
czeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło
na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i
czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod
żadną "jarmoz niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie
Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody
Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne
należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani,
aby tymże Słowem Bożym doświadczać tego pisma; źródłem i prze-
wodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie
zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z
duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak
radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między
wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jedna-
kiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

od dawna królestwo Boże będzie wreszcie ustanowione na ziemi i pod
chwalebnym panowaniem Chrystusa i Jego Kościoła rozpocznie się
dzieło restytucji, czyli "czas naprawienia wszystkich rzeczy, co był
przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swolch proroków
od wieków." — Dzie. 3:20-23.

To też szczerym życzeniem naszym w tym nowy roku jest, aby
ta chwalebna perspektywa — ta nadzieja ostatecznego ustanowienia
sprawiedliwości, pokoju i szczęścia wiecznego na ziemi; a szczególnie
nadzieja naszego uczestniczenia z Panem w Jego dziele, chwale i
królestwie, była nam siłą, pociechą i otuchą we wszelkich trudno-
ściach, cierpieniach i utrapieniach, jakie jeszcze w międzyczasie mogą
nas dotykać. Niechaj wiara, nadzieja i gorliwość w nas nie słabną,
ale niechaj zwiększają się z każdym dniem, gdy widzimy, że czas
uzupełnienia Kościoła zbliża się.

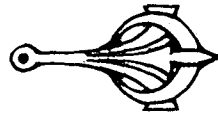
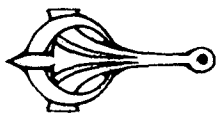
Za Jedną Prenumeratę Dwa Pisma

Od czasu grupowego połączenia podczas ostatniej konwencji
generalnej w Detroit, Mich., Stowarzyszenie nasze posiada dwa pisma—
Straż i Brzask. Wielu braci czyta je i odnosi korzyści duchowe. Wobec
tego Zarząd Międzyzborowy zdecydował aby z początkiem Nowego
Roku, 1943, pisma te były posłane wszystkim prenumeratorom, jak
tym, którzy prenumerują Brzask, tak też tym, którzy prenumerują Straż.
Innymi słowy, za jedną prenumeratę czytelnicy otrzymają dwa pisma
i będą one stale posyłane do następnej konwencji generalnej.

Jest to czynione dlatego, aby wszyscy mogli korzystać z jednej
i tej samej pracy, wykonywanej przez jedno Stowarzyszenie Badaczy
Pisma Św. Ale jeżeli ktokolwiek zechce czytać tylko jedno z tych dwu
pism, raczy powiadomić sekretarza międzyzborowego, a zadość danemu
życzeniu będzie uczynione.

Mamy nadzieję, że decyzja ta spotka się z uznaniem ogółu poświę-
conego i że Pan będzie błogosławił temu przedsięwzięciu.

ZARZĄD MIĘDZYZBOROWY.



POŻĄDANIE WSZYSTKICH NARODÓW

“Wiemy iż wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie bleje aż dotąd . . . bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów Bożych.” “I przyjdzie pożądanie wszystkich narodów.” — Rzym. 8:19, 22; Ag. 2:7.

W POWYŻSZYCH słowach apostoła i proroka Pańskiego mówią o niedoli ludzkiej i o onym wielkim lekarstwie, które Bóg przygotował i które wnet zostanie zastosowane. Ktokolwiek mający choć nieco doświadczenia życiowego i znajomości historii, nie zaprzeczy prawdziwości powyższego orzeczenia apostoła. Natomiast oświadczenie proroka, że Bóg ewentualnie ustanowi panowanie sprawiedliwości na ziemi i że to jest pożądaniem wszystkich narodów, poparte jest świadectwami wszystkich proroków i apostołów (Dz. 3:19-21), a przeto nie może być zaprzeczane przez żadnego z tych, co uznają, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Przyczyną wzdychania i boleści wszystkiego stworzenia jest grzech, albowiem wszelkie upośledzenia moralne jak i fizyczne, które wprost lub pośrednio powodują cierpienia i wzdychania ludzkości, są częściami zapłaty za grzech. Ludzkość jest przez grzech jakoby zarażoną i wszyscy cierpią tak pojedynczo jak i zbiorowo. Jej własne niedoskonałe i dość często niesprawiedliwe rządy, a także liczne boleści i cierpienia ciała i umysłu, są naturalnymi wynikami jej niedoskonałego, upadłego stanu. I chociaż ludzie mogą podejmować zabiegi ku ogólnym polepszeniom, zabiegi te w najlepszym razie są tylko słabymi i spazmatycznymi, ponieważ ludzie wcale nie są zdolni, aby mogli uwolnić się zupełnie od swych trudności. Niepowodzenie wszelkich w tym względzie podejmowanych zabiegów w minionych sześciu tysiącach lat są niezbitym tego dowodem.

We wszystkich minionych stuleciach ludziom nie udało się ustanowić na ziemi doskonałego rządu, uciszyć wzdychania, osuszyć łzy z obliczy ludzkich, ani podnieść ich fizycznie, umysłowo lub moralnie do poziomu wyobrażenia Bożego, w jakim stworzony był pierwszy rodzic Adam. Wszelkiego rodzaju choroby fizyczne wciąż jeszcze trapią ludzi; wciąż jeszcze podlegają palącej gorączce, niszczącym owrzodzeniom, strasznej

chorobie raka, wstrętnym zatruciom skórnym i zakażeniom krwi; jeszcze dotąd mamy na ziemi ślepych, głuchoniemych, garbatych, chromych i wiele innych kalek fizycznych. Umysłowy stan ludzkości jest jeszcze gorszy. Bardzo wiele jest zupełnie chorych na umyśle, a inni są takimi częściowo; a w całym rodzaju prawdopodobnie niema ani jednego, który byłby w doskonałej równowadze umysłowej. Ich stan moralny jest nie mniej zdegradowany; samolubstwo, łakomstwo, pycha, wyniosłość, nienawiść, złość, obmowy, zwodniczość, spory, wojny, rozlewy krwi i wiele innych niegodziwości wyciskają bolesne wzdychania z ust milionów; zaniedbane wdowy, bezbronni sieroty, złamane na sercu matki, smutkiem zgnębieni ojcowie i zawiedzeni przyjaciele wciąż jeszcze płaczą nad mogiłami pogrzebanych nadziei i ulubionych ambicji.

Prawdziwie, ludzkość jest wciąż jeszcze wzdychającym stworzeniem; a jednak, jak to apostoł dalej wspomina, ludzie nie są w stanie zupełnie beznadziejnym, oczekują za czymś, chociaż sami nie wiedzą za czym — za jakimś powszechnym lekarstwem na choroby, na bóle, na smutki i na śmierć; za jakimś sprawiedliwym rządem, któryby mógł podnieść nawet tych najbiedniejszych i najgorszych z błota ciemnoty i brudactwa do stanu szczęścia i udziału w dostatkach życiowych. Wyglądają za “lepszymi czasami,” za “złotym wiekiem,” o jakim

marzyli i mówili nawet pogańscy poeci i filozofowie. A niektórzy, chwytając się pewnych obietnic z Boskiego objawienia, chociaż nie pojmują jak one będą uskutecznione, śpiewają o błogim tysiącleciu gdy będzie:—

“Cała ludzkość złączona,
Każda krzywda nagrodzona,
Cała ziemia rozjaśniona,
Tak jak było w Raju.”

Jednakowoż to za czym pogańscy poeci i filozofowie, jak i wszyscy ludzie tęsknili i wyglądali — lecz nie byli w stanie zaprowadzić pomimo ich licznych

Spis Rzeczy

Pożądanie Wszystkich Narodów..	3
Przeszkody do Wiary w	
Tysiąclecie	4
Czemu Ta Długa Zwłoka?	4
Wyczekiwanie za Królestwem ..	5
Wyjutki z Historii	6
“Niemieckim Papieżem”	8
Noworoczne Pozdrowienie i Na-	
pomnienie	9
Zupełne Poddanie Swjej Woli	
pod Wolę Bożą	10
Fałszywa Wiara Pali się	11
Jaki Jest Właściwy Materiał? ..	11
Rzeczy te Przepowiedziane w	
Piśmie Św.	12
Kto Będzie Mógł Znieść Ten	
Ogień?	12
Niech Wam Nie Będzie Rzecz	
Dziwną Ten Ogień	13
Szemranie i Niezadowolenie ..	14
Dary Złożone Naszemu Królowi ..	14
Jasna Gwiazda Poranna	15
Mędry ze Wschodu	15
Myrra, Kadzidło i Złoto	15
“Staw. Ciało Wasze Ofiarą	
żywą, Św. i Przyjemną Bo-	
gu”	16
“Synu Mój, Daj Mi Serce Two-	
je”	16

rządów, kapłanów, religijnych obrzędów i form pobożności bez rzeczywistej mocy. — Bóg przez Swoich proroków wyraźnie i stanowczo przepowiedział, że przyjdzie; a nawet pokazał wyraźnie w jaki sposób ono nastąpi — że będzie ustanowione przez Posłańca Bożego, Jezusa Chrystusa, który dziewiętnaście stuleci temu odkupił świat, złożył swoje życie jako cenę okupu za życie świata. On nie będzie ciemnił ludu a wynosił Samego Siebie, jak to zwykle czynią władcy ziemscy; ale będzie "błogosławił wszystkie rodzaje ziemi" mądrą i sprawiedliwą administracją.

Ponieważ Chrystus "skosztował śmierci za wszystkich" i tym sposobem zapewnił Sobie prawo obdarowania życiem wiecznym wszystkich, którzy okażą się tego godnymi, celem Jego tysiącletniego panowania będzie aby ludzi pouczyć i wyćwiczyć tak, aby mogli okazać się godnymi żywota wiecznego na pierwotnych warunkach doskonałości i posłuszeństwa. W tym celu On najprzód będzie rządził "łaską żelazną" (Ps. 2), czyli z mocą i forsowaniem, burząc obecne niedoskonałe, samolubne, dumne i niesprawiedliwe systemy, w czasie "wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być" (Dan. 12:1); poczym "ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej jako morze wody napełniają." (Aba. 2:14.) On ukróci i poniży złych, wyniosłych i samolubnych, a ubłogosławi i wywyższy pokornych i szukających sprawiedliwości (Sof. 2:3. Mat. 5:5); ostatecznie uczyni zupełny koniec grzechowi i wszelkiej nieprawości przez zniszczenie (zupełne i na wieki) wszystkich tych, co wciąż jeszcze będą świadomie miłować grzech, a przez obdarowanie życiem wiecznym wszystkich miłośników sprawiedliwości. — Rzym. 6:23.

PRZESZKODY DO WIARY W TYSIĄCLECIE

Wszystko to przedstawiałoby się rozumnym dla myślących ludzi gdyby nie dwie przeszkody. Pierwszą jest to, że inny nie biblijny pogląd miał przewagę przez całe stulecia i ludzie byli w nim nauczani zaraz od niemowlęstwa. Drugą trudnością jest to, że tak dużo czasu miało upłynąć zanim ustanowione będzie to królestwo na usunięcie grzechu i wszelkiego nieładu. Mimo to jednak ludzie są do takiego stopnia przekonani o właściwość Boskiego panowania, że nie bacząc na fakty ani Pismo Święte, niektórzy twierdzą, że Chrystus panuje i rządzi światem już teraz. Lecz obeznani z historią i szczerzy muszą przyznać, że były to rządy bardzo złe; i wszyscy mogliby się szczerze modlić aby takie rzekomo Chrystusowe panowanie skończyło się. Ludzkość, gdyby otrzymała zupełną kontrolę, niezawodnie nie czyniłaby wiele gorzej jak to było czynione pod względem niemądrych rządów.

Patrzac wstecz serce się kraje na widok popełnianych w przeszłości nieszczyć, niesprawiedliwości i opresyj. Gdyby takim było Boskie królestwo i rządy, to niech skończą się jak najprędzej; są one dalekimi od tego, co rozumni ludzie pragną. Lecz to nie jest królestwo Boże. Przeciwnie, Pismo Święte oświadcza, że

jest to panowanie i rządy szatana, "księcia świata tego" (Jan 14:30) i że ono się zakończy wprowadzeniem tysiącletniego królestwa Chrystusowego, za którym Jego słudzy długo modlili się, a niektórzy dotąd się modlą słowami: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie." — Mat. 6:9-13.

Ludzie naturalnie dziwią się dlaczego Bóg już dawno nie użył Swej władzy (Swego królewskiego autorytetu i Swej potęgi) na pokonanie grzechu i podniesienie ludzkości z jej obecnego stanu ciemnoty, przesądów, upodlenia, chorób i śmierci. A że już sześć tysięcy lat upłynęło bez żadnej takiej interwencji Bożej, ludzie wnoszą, że i dalsze postępowanie Boga będzie takie jak było dotąd. Nie spodziewając się Jego królestwa i rządów w przyszłości, wierzą, że wszystkie rzeczy muszą nadal trwać tak, jak teraz są i jak były od założenia świata. — 2 P. 3:4.

Co możemy powiedzieć na takie myśli i przypuszczenia? Mówimy, że z Pisma Świętego może być wykazany, że Bóg nie tylko że obiecał takie królestwo w celu błogosławienia świata, lecz On także przepowiedział ten długi okres, w którym zło miało być dozwolonym. Pismo Święte wykazuje też dobre i dostateczne powody na tę sześć tysiącletnią zwłokę. Zrozumienie tego powinno usunąć wszelką przeszkodę do wiary w obiecanie przez Boga królestwo. A badając powody tak długiego odkładania tego panowania sprawiedliwości, nie zapominajmy, że te sześć tysięcy lat wydają się tak długie tylko wtedy, gdy mierzone są krótkością naszego obecnego życia. U Boga "tysiąc lat są jakoby dzień wczorajszy." — Ps. 90:4.

CZEMU TA DŁUGA ZWŁOKA?

Długa zwłoka i jej cel są też dość wyraźnie wykazane w Piśmie Świętym. Cztery tysiące lat po daniu pierwszej obietnicy wybawienia, wykupienie zostało dokonane, a około dwa tysiące lat następnych miało dopełnić wieku Ewangelii na wybranie i rozwinięcie Kościoła ewangelicznego, jako oblubienicy Chrystusowej i współdziedziców z Nim w królestwie. Ten sześć tysięczny okres był zamierzony na danie rodzajowi ludzkiemu potrzebnych doświadczeń ze zgubnymi wynikami grzechu, czyli z jego wielką grzesznością i ze stanowczą sprawiedliwością, która żadnym sposobem nie uwalnia winnych przestępców Boskiego sprawiedliwego i świętego prawa. Doświadczenie tę będzie miało nieobliczoną wartość dla wszystkich na całą wieczność. Przez kontrast ono doprowadzi do takiej oceny sprawiedliwości w czasie panowania Chrystusowego, że wszyscy to zrozumieją i sprawiedliwe rządy Pańskie staną się "pożądaniem wszystkich narodów," jak to prorok przepowiedział.

Zwłoka od czasu gdy dzieło okupu zostało dokonane aż do ustanowienia królestwa Bożego, chociaż służyła powyżej przytoczonemu celowi dla świata, służyła jeszcze i dalszemu celowi; mianowicie wybraniu Kościoła ewangelicznego, "małego stadka" wierzących i naśladowujących Chrystusa, którzy uczestniczą w Jego

cierpieniach w czasie obecnym, aby przez to mogli także uczestniczyć z Nim w Jego przyszłym dziele i chwale — królować z Nim jako współdziedzice dawno obiecanego królestwa Bożego, ku ubłogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. — 1 Moj. 28:14. Gal. 3:16, 29.

Wybieranie tego grona jako jednostek było w procesie podczas całego wieku Ewangelii, który obecnie jest na ukończeniu; aczkolwiek jako klasa oni byli zamierzeni i przewidziani od założenia świata (Ef. 1:4). To znaczy, że Bóg postanowił wywyższyć do królewskiego zaszczytu i do restytucyjnego dzieła pewną klasę, której członkowie muszą dochodzić do pewnych naprzód postanowionych warunków, a wiek Ewangelii, około dwa tysiące lat długi, był przeznaczony na wybranie, rozwinięcie i wypróbowanie tych jednostek, co klasę tę mają stanowić. Wybieranie danych jednostek nie jest arbitralne, ale według nadawania się, a wymagane kwalifikacje są: najprzód usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa, następnie pokora i poświęcenie się Boskiej służbie kosztem samo-ofiary.

Wielu (usprawiedliwionych wierzących) było powołanych, czyli zaproszonych do uczestniczenia w tych zaszczytach królestwa, lecz tylko powyżej wspomniana garstka wiernych będzie wybrana; o większości nawet tych, co mienią się być chrześcijanami, powiedziane jest, że nie uczynią swego powołania i wybrania pewnym; a więc nie będą mieli udziału w królewskiej chwale ani będą współdziedziczyć z Chrystusem — chociaż dostąpią jeszcze pewnych błogosławieństw i ćwiczeń wraz z światem, pod panowaniem królestwa Chrystusowego. W Tysiącleciu władza Chrystusowa nie dozwoli na żadne zwodzenia, usunie ignorancję, zasili słabych, oraz poprowadzi i przywróci wzrok tym, co byli zaćmieni przez boga tego świata (2 Kor. 4:4). Liczne ponęty do grzechu, jakie imponują zdegradowanym upodobaniom ludzkim obecnie, nie będą tolerowane wtedy, gdy niebieskie rządy będą ustanowione. Lecz Kościół ewangeliczny — klasa Królestwa — jest powoływana i doświadczana w obecnym wieku, gdy dozwolonym jest, aby zło miało przewagę, aby przez to klasa ta mogła być doświadczona, na podobieństwo jak złoto doświadczone jest w ogniu. Grono to będzie dopełnione z zakończeniem się obecnego wieku i wtedy powierzona im będzie kontrola nad ziemią pod naczelną władzą Pana Jezusa, który wtedy będzie Królem królów — 1 Kor. 6:2.

WYCZEKIWANIE ZA KRÓLESTWEM

Zaden badacz Pisma Świętego nie może przeoczyć tego faktu, że najgłówniejszym tematem naszego Pana i Jego apostołów było przyjście królestwa Bożego. Naród żydowski przez wiele stuleci wyczekiwał przyjścia Mesjasza, który miał być władzcą świata. Było to rzeczą zupełnie naturalną, iż żydzi spodziewali się, że ów Mesjasz wyjdzie z ich narodu, a oni będą Jego żołnierzami, współpracownikami i współdziedzicami w Jego królestwie. Wiedzieli, że byli cielesnym nasieniem

Abrahamowym i wnosili, że są koniecznymi w planie Bożym. Nie zauważyli, że obietnica dana Abrahamowi stosowała się więcej do duchowych dzieł Bożych, do takich, co okazują wiarę Abrahamową i jego wierność Bogu.

Rzeczywista wielkość obiecanego królestwa i jego dzieło błogosławienia nie były zrozumiane przez Izraela. Oni spodziewali się królestwa podobnego do innych królestw tego świata; że Mesjasz, jako cielesna istota z nasienia Abrahamowego, ustanowi Swoje królestwo ze stolicą w Jeruzalemie i że chwałą Jego będzie ozdoba szarlatu, jedwabiu, złota, srebra i zwykłego ziemskiego dworu królewskiego. A ich pycha i ambicja tęskniła za tym czasem, kiedy to ów obiecany Król wywyższy Siebie i ich ponad cesarów i ponad wszystkie inne narody ziemi. Z tego też powodu oni odrzucili tego, który przyszedł w uniżeniu, zrodzonym był w stajence i który nie zabiegał o tytuły, o ziemską chwałę, o wpływy, ani nawet o przyjaciół; a jednak ogłaszał przybliżenie się królestwa niebieskiego i Samego Siebie owym obiecany Królem.

Tak zupełnie utwierdzoną była w umysłach żydów ta myśl, że przyjście Mesjasza miało znaczyć ustanowienie królestwa sprawiedliwości, że zwykły lud kilkakrotnie chciał pojmać Jezusa przemocą i obwołać Go królem; lecz On zwykle uszedł i schronił się aby lud mógł ostygnąć z chwilowego zapалу. Jezus wiedział, że ci, co wołali: "Hosanna Synowi (i dziedzicowi) Dawidowemu," nie byli tymi których Ojciec nazначzył aby byli współdziedzicami z Nim w owym królestwie. Wiedział także, że słuszny, przez Ojca naznaczony czas na wyniesienie Go do chwały jeszcze wtedy nie nadszedł, że wprawdzie On musiał umrzeć aby kupić tych, nad którymi miał później królować — i którym miał przywrócić pierwotne błogosławieństwa i łaski stracone upadkiem Adama. — Rzym. 5:12-19.

Na równi z innymi apostołowie żywili nadzieję co do obiecanego królestwa i wierzyli, że Chrystus był Onym obiecany Mesjaszem, czyli Królem królów. Pan Jezus nie tylko że nie zbijał tego pojęcia, ale zawsze ich w tym utwierdzał i powiedział im, że będą z Nim siedzieć na stolicy, czyli na tronie. Lecz wyjaśniał także, iż "wprawdzie musi ponosić wiele cierpień i być odrzuconym od tego rodzaju" (ludu). Do tych samych powiedział, zgodnie z tym, co mówili prorocy, że "potrzeba aby Chrystus cierpiał i powstał od umarłych"; a przy innej okazji powiedział: "O głupi i leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do (królewskiej) chwały Swojej?"

Jedna z Pańskich przypowieści wypowiedziana krótko przed Jego ukrzyżowaniem, była właśnie w tym celu, aby pouczyć apostołów, że obiecane królestwo będzie odłożone aż do Jego wtórego przyjścia. Przypowieść ta zaopatrzona jest taką przedmową: "Mówiąc dalej powiedział im podobieństwo, dlatego, że był blisko

od Jeruzalemu, a iż oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało." (Łuk. 19:11-27.) Przypowieść ta przedstawia wiek Ewangelii jako on okres, w którym Chrystus, "człowiek rodu zacnego," "pojechał w daleką krainę" (do nieba), aby sobie wziął królestwo — aby otrzymać królewski autorytet. Przypowieść ta pokazuje także, iż w czasie nieobecności tego zacnego rodu, przeciwnicy jego mieli być w większości i mieli dzierżyć władzę, a nawet mieli mówić, że nie chcą aby on powrócił i ustanowił swoje królestwo, ale wolą aby byli tak jak są — posłali posły, aby mówili: "Nie chcemy aby ten nad nami panował."

Przypowieść pokazuje też właściwą postawę tych, co miłują tego człowieka zacnego rodu: Posłuszeństwo jego poleceniu: "Handlujcie aż przyjdę." Oni mają używać swoich talentów dla sprawy przychodzącego królestwa. A w końcu przypowieść pokazuje, że on człowiek zacnego rodu na pewno powróci z pełną mocą i że mocy tej użyje do nagrodzenia wiernych uczestnictwem w królestwie, a także do zniszczenia tych, co sprzeciwiali się jego sprawiedliwym rządóm. Dzięki Bogu, mamy dobry powód do wierzenia, że wielu obecnych nieprzyjaciół Króla królów nie będą takimi gdy obecne mylne pojęcia zostaną uleczone lepszą znajomością Królewskiego charakteru, planu i królestwa, jaka wtedy dostępną będzie dla wszystkich.

WYJĄTKI Z HISTORII

W pierwszym stuleciu swej egzystencji Kościół trzymał się silnie nauki apostoelskiej i oczekiwał wtórego przyjścia i ustanowienia onego dawno obiecanego królestwa Bożego i jego sprawiedliwych rządów, w których wierni chrześcijanie mieli uczestniczyć z Chrystusem. Było ogólnie rozumianym, że królestwo to miało trwać przez tysiąc lat. — Obj. 20:2-4.

Encyklopedia Chamber'a mówi: "W pierwszym stuleciu Kościoła Milenianizm (Tysiąclecie — greckie równoznaczne temu słowo "Chiliasm" — od chiliów, czyli tysiąc — było używane przez t. zw. ojców kościoła) było nader rozszerzonym wierzeniem . . . Jednomysłność, jaką pierwotni nauczyciele chrześcijańscy okazywali pod względem Milenianizmu (Tysiąclecia), dowodzi jak silnym było to wierzenie."

Był to okres czystości i żarliwości Kościoła, zanim ten opuścił swoją pierwszą miłość. Gdy jednak czas mijał i oczekiwany Pan nie przychodził, miłość wielu ostygła i nadzieje ich zwróciły się w inne strony. Następnie, w miarę jak chrześcijaństwo stawało się formalistyką, greccy filozofowie weszli do Kościoła i nauki Chrystusowe zostały zmieszane z pogańską mitologią, powodując wielką i naprzód przepowiedzianą apostazję, czyli odstępstwo od prawdziwej wiary (2 Tes. 2:3). Mimo to jednak zawsze była pewna wierna, chociaż bardzo mała mniejszość, trzymająca się prawdy; albowiem Pan nigdy nie pozostawił Swej prawdy bez świadków.

W tym to czasie odpadły system chrześcijański zapoczątkował pogląd dotąd naogół podtrzymywany, że Kościół ma ustanowić na ziemi królestwo Chrystusowe, nie czekając na powrót onego człowieka zacnego rodu i że Chrystus przyjdzie dopiero po Tysiącletnim królowaniu Kościoła, aby dać mu uznanie za dokonane dzieło. Nazywane to jest post-milenariańskim (po tysiącleciu) poglądem na przyjście Pana. Pogląd ten wprowadził do nominalnego kościoła agresywną działalność polityczną; i od owego czasu kościół zaczął zabiegać o wpływy z władzami politycznymi, w czym miał wielkie powodzenie, lecz ku własnej szkodzi i odstępstwu. Nie wzięło długo, a chrześcijaństwo zostało uznane przez Konstantyna, Cezara Rzymskiego. Krótco potem, z pomiędzy kilku aspirujących przewodców czyli biskupów, biskup miasta Rzymu został wyniesiony do przedniejszego stanowiska i wpływów w sprawach religijnych, a w końcu do znacznych wpływów w całym państwie. W roku 534 A. D. cesarz Rzymski Justynian uznał biskupa Rzymskiego jako naczelnego biskupa, czyli Papieża — za głowę nad sprawami religijnymi w całym państwie Rzymskim, które przez kilka stuleci rządziło całym światem.

To wielkie powodzenie, chociaż osiągnięte chytrą, podstępą i przewrotną intrygą polityczną, w zupełności obcą duchowi prawdziwego chrześcijaństwa i przeciwną wyrażonym przez Pana i apostołów radom (Mat. 20: 25-28. i Piotr 5:3), było wystawiane jako początek ustanawiania królestwa Chrystusowego w mocy. Należy pamiętać, że około tego czasu do kościoła nominalnego zaliczały się miliony ludzi, którzy byli chrześcijanami tylko z imienia, lecz wcale nie znali nauk Chrystusowych; albowiem duchowieństwo stopniowo zniżyło prawdziwy ideał chrześcijański, wprowadziło różne błędy i wyniosło się, aby zyskać popularność i pociągać ludność strachem i przesadami dla własnego zysku. A gdy władza państwowa zaczęła uznawać odpadły kościół i jego fałszywe uroszczenia, nieodrodzeni poganie milionami garnęli się do jego łona, dodając do jego brudów swoje nieobrzezane poglądy i pogańskie przesady. Tak prędko poganie przyłączali się do kościoła, że pierwotna forma chrztu przez zanurzenie została zaniechana jako niepraktyczna i całe gromady były od razu chrzczone przez pokropienie..

Chociaż nominalne chrześcijaństwo zostało w ten sposób uwolnione od prześladowania, zdobyło cywilne uznanie, a w końcu religijną jurysdykcję jako papieństwo to jednak jego ambicja podtrzymywana błędnym pojęciem co do Tysiąclecia, nie była jeszcze zaspokojona. Intrygi, spiski itp. trwały nadal według teorii, że ce uświęca środki, aż władza, autorytet i korony cywilnych władców europejskich zostały poddane papieżom. Za początkowanie tej władzy doczesnej było stopniowe o roku 539 A. A., a w zupełności ustanowionym zostało w roku 800 A. D., kiedy to Charlemagne, król francuski, został ukoronowanym przez papieża Leona III

przyjął od niego i z jego rzekomo boskiego autorytetu, tytuł cesarza zachodniego państwa Rzymskiego. Tam w rzeczywistości zapoczątkowanym zostało to, co później znanym było jako "Święte Państwo Rzymskie."

Od tego czasu było śmiecie twierdzonym i ogólnie uznawanym (oprócz kilku wiernych Pańskich, którzy rozpoznali apostazję i oczekiwali za ustanowieniem w sprawiedliwość prawdziwego królestwa Chrystusowego), że kościół (nominalny) był królestwem Bożym na ziemi i że papieże kolejno reprezentowali Chrystusa jako Króla królów, a kardynałowie i biskupi, jako Jego współdziedzice, zajęli miejsca obiecane zwycięzcom. Na podtrzymanie tych uroszczeń, przyznana była papieżom ogólna władza tak w sprawach świeckich, jak i religijnych, a królowie i cesarzowie największych państw europejskich i całego świata (nawet w Anglii i w Niemczech) korzyli się u nóg papieża, uznając go Królem królów. Każdy tytuł, który Pismo Święte stosuje do prawdziwego Chrystusa i każde proroctwo opisujące Jego przyszłe królestwo i Jego chwałę, zostało przez papieży zastosowane do nich samych i do królestwa przez nich zaprowadzonego, co w rzeczywistości było niczym innym, jak królestwem antychrysta, fałszerstwem prawdziwego, przepowiedzianego przez proroków i Apostołów. (Zob. 2 Tes. 2:3-7. Dan. 7:25, 26. Obj. 13:4-8.) Złudzenie to było tak wielkie i wspaniałe, że wszystkie narody europejskie zostały zwiedzione; i, jak to Sam Pan przepowiedział, gdyby można, zwiedzionymi byłiby nawet i wybrani.

Jednakowoż z czasem przyszło to, co było nieuniknionym: Hołdownictwo i pochlebstwo ludu, pycha i władza kleru, a szczególnie wyższych dygnitarzy, stopniowo zniżyły nauki i praktyki tak nisko, że rozbudziły obrzydzenie i otworzyły oczy szczerym i całym duszom złączonym z tym systemem. Około sto lat po wynalezieniu druku ludzie zaczęli myśleć sami za siebie, że publiczne sprzedawanie odpustów z upoważnienia papieża, w celu zebrania pieniędzy na dokończenie bazyliki Św. Piotra w Rzymie, a szczególnie przez Dominikańskiego mnicha Jana Tetzela, człowieka niegodziwego, było bezwstydnym handlarstwem. Ogólne oburzenie zostało tym wywołane i pod śmiałym przewodnictwem Lutra, Zwingiego, Carlstadta, Melanchtona i innych, powstał wielki ruch reformacyjny, który, pomimo wielkich trudności i przeszkód, nie został jednak powstrzymany. Ruch ten stale postępował i nadal postępuje naprzód ku pełnemu odrzuceniu klerykalizmu, jak i różnych przesądów i błędów średniowiecznych, dążąc do pierwotnej prostoty i czystości, jakimi odznaczał się Apostolski Kościół tak w nauczaniu jak i w życiu.

Luter, Knot, Melanchthon, Zwingli, Kalwin i inni ówczesni reformatorowie, chociaż jeszcze zamroczeni błędami antychrysta, które przez wiele stuleci trzymały świat jakoby pod władzą mesmeryzmu, dokonali znamiennej zmiany z ciemności ku lepszej światłości.

Gdy się weźmie pod uwagę wszystkie ówczesne okoliczności, to nie można zaprzeczyć, że byli to ludzie znamienni, którzy nie tylko że podjęli krok śmiały, ale też i wielki, i to we właściwym kierunku.. Trudnością tych, co naśladowali swych przewodców, było to, że wzięli ich imiona jako sekty, lecz nie przyswoili sobie ich ducha reformy. Zamiast nadal trwać w ruchu reformacyjnym, każda partia, czyli sekta zajęła stanowisko przeciwne wszelkiej prawdzie i reformacji ponad to, jakie ich wodzowie zapoczątkowali. Stąd reformacja prawie że zamarła z reformatorami szesnastego stulecia. Jakikolwiek postęp uczyniono później, był on w opozycji nie tylko do papieństwa, ale i do zorganizowanego protestantyzmu.

Jednakowoż droga reformatorów nie była w zupełności bezkompromisową. Oni wnet zauważyli, że masy ludu były w tak wielkiej nieświadomości, że nie będą mogli ocenić biblijnej nauki, że Bóg nie ma względu na osoby, że w Jego oczach wszyscy ludzie są wolnymi i że królowie, wieśniacy a nawet niewolnicy są wszyscy jednakowymi przed Bogiem. Tak długo ludzie byli nauczani, że papieże i dygnitarze kościoła przedstawiali Boga i że wszyscy powinni być im posłusznymi jakoby samemu Bogu; tak długo byli nauczani, że królowie i książęta, gdy ukoronowani i uprawnieni przez papieża, byli przez Boga mianowanymi władcami, panowali z upoważnienia Bożego w sprawach świeckich, tak jak duchowieństwo z tego samego upoważnienia panowało w sprawach religijnych; tak długo byli nauczani, że zaprzeczać lub sprzeciwiać się sankcjonowanemu przez papieża autorytetowi było sprzeciwianiem się Bogu i Jego królestwu, że (wobec takiej ignorancji i przesądów) ogłaszanie całej prawdy mogłoby wtrącić całą Europę do stanu anarchii i bezrządu. Przechodząc z tak wielkiej niewoli umysłu i ciała do zupełnej wolności, masy ludu nie były wiele przygotowane do używania tej wolności mądrze.

Ta okoliczność była nawet przyczyną nieporozumień pomiędzy rychłymi reformatorami. Zwingli w Szwajcarii był przedstawicielem niektórych będących za zupełną wolnością; on nie tylko zaprzeczał autorytet papieża do rządzenia kościołem, ale zaprzeczył też jego autorytet do mianowania cywilnych władców w imieniu Bożym. Twierdził, iż ludziom przysługuje prawo obierania swoich rządców, jak to my czytamy w naszej wielkiej Republice. W tym względzie Luter wahał się przez pewien czas, nie wiedząc jaką drogę obrać, gdy zauważył, że zupełna reforma pozbawiłaby autorytetu nie tylko papieża, ale i wszystkich ziemskich książąt i królów przez niego mianowanych. Przebywając przez dziesięć miesięcy na zamku Wartburgskim pod ochroną i protekcją Elektora Fryderyka, Luter zastanawiał się poważnie nad tą sytuacją, poczym wystąpił przeciwko Zwingliemu, Karlstadtowi i innym, pod których nauczaniem tłuczono posągi w kościołach i znoszono mszę. Prośbą Lutra było umiarkowanie. On ostudził burzliwy

zapał ludności niemieckiej i wraz z Melanchtonem skierował niemiecką reformację na takie tory, jakie ona w końcu przybrała. Książęta niemieccy z jednej strony radzi uwolnić się z poddaństwa papieżowi, a z drugiej strony chcąc uniknąć wzmagających się tendencji nauk Zwingliego, zauważyli, że w naukach Lutra i Melanchtona jest sposób uniknięcia tych obu i że władza ich im pozostanie, a nawet powiększy się. Z wyrachowania politycznego więc wielu książąt niemieckich poparło sprawę Lutra i ta miała powodzenie, gdy zaś reformatorowie i ich dzieło zanikali.

Ktoś mógłby zapytać: Czemuż tedy Bóg nie pobłogosławił temu większemu i czystszeemu pogładowi? Odpowiadamy: Ponieważ nie był wtedy jeszcze słuszny na to czas. Lecz stopniowo, po kilku stuleciach, myślący ludzie przyznają, że Zwingli i Karlstadt byli bliższymi prawdy i zupełniejszymi nauczycielami reformy aniżeli Luter. D'Aubigne (Hist. tom 3, str. 243) napisał w tym względzie oględnie, a jednak znamienne uwagi: "Pomimo silnej opozycji do papieżstwa Luter był instynktownie bardzo konserwatywnym. Zwingli zaś był usposobiony do radykalnej reformy. Obie te odmienne tendencje były potrzebne. Gdyby tylko Luter i jego naśladowcy byli czynni, postęp nie byłby tak wielki i zasady reformacji nie wywarłyby zamierzonego wpływu."

Luter, chociaż ogłosił papieżstwo Antychrystem i orzekł, że papież nie mają żadnego prawa ani autorytetu do rządzenia światem w imieniu Chrystusa, to jednak swoim umiarkowanym sposobem postępowania doszedł do czynienia tej samej rzeczy, którą potępiał w papieżstwie. Książęta, którzy pozostali w harmonii z papieżstwem, byli gotowi twierdzić, że jego sankcja była prawdziwą podstawą ich autorytetu nad ludem, ci zaś, co byli po stronie Lutra, spodziewali się, że on, jako przedstawiciel zreformowanego kościoła, oświadczy się na ich korzyść, czyli da im upoważnienie jako od prawdziwego kościoła, a więc jakoby upoważnienie od Boga. Zająwszy takie stanowisko, Luter nie mógł uniknąć kłopotów; i wiele prawdy było w jego późniejszym żartobliwym nazywaniu samego siebie

"NIEMIECKIM PAPIEŻEM."

W taki to sposób protestantyzm pozostał nadal w błędzie, leżącym przy samym fundamencie wielkiego odstępstwa — w błędzie, który wziął sobie za zadanie naprawić. Zamiast propagować wolność — rząd z ludu i dla ludu — protestantyzm oświadczył się na korzyść fałszywych królestw Bożych, których władcy radzi byli nadal zatrzymać daną im przez Antychrysta kontrolę nad ludem. To też różne rządy europejskie były nadal związane z niektórymi systemami religijnymi, które popierali i z których rąk otrzymywali swe urzędy z wielką religijną pompą, ceremonią i tytułami. Bez względu jak złymi, rozpustnymi, szalonymi lub przeciwnym tak literze jak i duchowi Słowa Bożego, byli ci książęta, oni twierdzili o sobie, że mają prawo do panowania, przywdziewając obłudną maskę (upoważnioną

przez papieżstwo, a później także przez protestanckie sekty), jakoby panowali "z łaski Bożej."

W taki to sposób znajdujemy obecnie wiele tak zwanych chrześcijańskich królestw na świecie, jak i wiele kościołów, chociaż Pan ustanowi tylko jeden Kościół, który w słusznym czasie ma być dopełniony i uwielbiony, i ma stanowić ono jedyne obiecane królestwo Boże. W świetle Słowa Bożego musimy zaprzeczyć temu, że obecni królowie i władcy panują z łaski Bożej, albo że Bóg jest w jakimkolwiek stopniu odpowiedzialnym za ich złe rządy, pomimo że On naprzód zamierzył dozwolnić na te różne doświadczenia wynikłe z tych samorządów aż do czasu "gdy przyjdzie Ten, który ma do niej (do korony) prawo." (Ezech. 27:27.) Fakty historyczne potwierdzają świadectwo Pisma Świętego, że obecne rządy są pod kontrolą "księcia tego świata." (Jan 14:30. Ef. 2:2.) Ten, aby zwieść ludzi, przybrał szatę światłości tak, że autorytety są nadawane nie w jego imieniu, ale w imieniu Bożym, z rąk odpadłego kościoła. —Kor. 11:14, 15.

Ile ducha Chrystusowego ujawniają te królestwa? Posłuchaj tego coraz głośniejszego szczęku broni, grzmotu artylerii, grózb potężnych armij i jęku konających w walce tych tak zwanych królestw Bożych, aby zniszczyć jedne drugich; wspomnij, że w całej historii świata nigdy nie było tak ogromnych milionów armij w zupełności wyćwiczonych i wyekwipowanych, gotowych na momentalne wezwanie do boju, uzbrojonych w narzędzia wojenne stokroć straszniejsze i bardziej niszczyielskie aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Pamiętaj także, iż te milionowe armie muszą być wnet wezwane do akcji, choćby tylko z tego powodu, że ogromne koszta ich utrzymania prowadzą te rzekomo Chrystusowe (?) królestwa do prędkiego bankructwa. Pamiętaj jeszcze, że gdy zabrzmi okrzyk wojny, kazalnice różnych wyznań będą podtrzymywać te różne trony słowami płomiennych kazań i modłów o Boską pomoc w tym niszczeniu jedni drugich. A z oddziałami żołnierzy pójda kapelani, aby cieszyć konających wojaków tego królestwa Bożego (?); aby zapewnić walczące szeregi każdej strony, że ich sprawa jest słuszna i że gdy polegna, to w obronie pomazanych od Boga przedstawicieli.

Zauważ panującą opresję, niesprawiedliwość, tyranię i jak wiele złych rzeczy jest dozwolanych na ujarzmienie i opresję ludzkości, i nie mów, że to są królestwa Chrystusowe. Zapewne mało są one podobne do owego królestwa obiecanego, które będzie pod władzą wielkiego "Księcia Pokoju." Zaiste, jeżeli te królestwa europejskie są królestwami Chrystusowymi, to wolna Ameryka nie chce żadnego z nich. Precz z królestwem Chrystusowym, jeżeli ma ono być takiego charakteru; i witajmy w tym wolnym kraju owych biednych, gnębionych uchodźców z europejskiego "chrześcijaństwa."

Gdy królestwo Chrystusowe przyjdzie, będzie ono prawdziwie "pożądaniem wszystkich narodów." Będzie

ono akuratnie tym, czego cała ludzkość potrzebuje. Na początku ono będzie rządzić laską żelazną, tłucząc obecne chwiejne królestwa tego świata, jako naczynia zduńskie (Ps. 2:9), burząc każdy cywilny, społeczny i religijny system tyranii i opresji, usuwając każdy autorytet i władzę przeciwną, poniżając pysznych i wyniosłych, a w końcu ucząc wszystkich, aby uspokoiли się i poznali, że Pomazaniec Pański objął panowanie (Ps. 46:11). Następnie okażą się błogosławieństwa tego spokojnego rządu. Prawda i równość będzie ustanowiona na pewnym i trwałym fundamencie. "Sąd będzie według wagi" (Izaj. 28:17) i wielkie dzieło restytucji, czyli naprawiania wszystkich rzeczy, będzie postępować aż do swego chwalebnego dopełnienia. Zaprowadzone będą ogólne reformy moralne i wielkie przedsięwzięcia naukowe i filantropijne, oraz nastąpią cudowne uleczenia od wszelkich chorób i ułomności tak fizycznych jak i umysłowych. Będzie także przebudzenie ze śmierci i chwałebne zreorganizowanie społeczeństwa według no-

wego porządku rzeczy w królestwie Bożym. Wszystkie gorzkie doświadczenia, doznane w minionych sześciu tysiącach lat, będą dla ludzkości bardzo korzystną lekcją o wielkiej grzeszności grzechu, co dopomoże im do lepszego ocenienia nowych rządów sprawiedliwości i do chętnego stosowania się do doskonałej woli Bożej na wieki, aby przez to mogli otrzymać Jego dar wiecznego żywota, przeznaczony dla wszystkich, co zechcą Go przyjąć, na warunkach miłości, wierności i posłuszeństwa Bogu. Natenczas wypełni się to, co jest napisane: "Kto chce niech bierze wodę żywota darmo." — Obj. 22:17.

Ponieważ takim jest chwalebny cel powrotu Pana i ustanowienia Jego królestwa, przeto wierzymy, wraz z prorokiem, że będzie to "pożądaniem wszystkich narodów," a także wraz z apostołem, że troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje (choć nieświadomie) objawienia się synów Bożych, czyli dopełnienia się Kościoła i uwielbienia go wraz z Panem. — Rzym. 8:18, 19.

W. T. Styczeń, 1889.

NOWOROCZNE POZDROWIENIE I NAPOMNIENIE

DRODZY przyjaciele i członkowie duchowej rodziny, przekraczając próg nowego roku, przyjmijcie, prosimy, nasze serdeczne pozdrowienie i dobre życzenia. Mamy nadzieję, że każdy z nas może śpiewać wraz z poetą:

"Patrząc wstecz uwielbiam Cię,
Ześ codziennie prowadził mię."

Pamiętajmy, że On wielki Stróż duchowego Izraela, Bóg, nie zmienia się; a Jego wielkie i kosztowne obietnice są wszystkie tak i amen dla tych, co są posłuszni Jemu — dla wszystkich, którzy wiarą trwają w Chrystusie, ufając w zasłudze pojednania — którzy posiadają Jego ducha miłości i starają się kroczyć ostrożnie Jego śladem. Dla wszystkich takich, jeżeli będą w tym trwać i obfitować, gwarantujemy, że rok 1943-ci będzie szczęśliwym rokiem, a gwarancję naszą opieramy na Boskich obietnicach.

Jak wielu z tych, którzy dobrze o tym wiedzą są jednak skłonni do obaw, zwątpień i niedowierzania, a tym samym przygotowują drogę różnym kłopotom! Ile to czasu potrzeba dla niektórych uczni w szkole Chrystusowej, aby zrozumieć na co oni znajdują się w tej szkole i pod Tym Nauczycielem! Z pewnością, że oni są tam na to, aby mogli być nauczeni — aby uczyć się od Tego, którego Bóg nazaczył na nauczyciela dla wszystkich Swoich usprawiedliwionych i poświęconych synów, przyjętych do Jego rodziny. Nie przychodzimy do tego nauczyciela na to, aby otrzymać zaświadczenie, że Jego instrukcji nam nie potrzeba, ale abyśmy przy pomocy Jego słowa, łącznie z codziennymi doświadczeniami życia (Jego "opatrność" nad wszystkimi uczniami) mogli codziennie wzrastać w Jego podobieństwo — w łasce i w znajomości. .

Jeżeli na początku tego naszego kursu jako uczniowie, jesteśmy w pewnym zamieszaniu, przyjmując mylnie

własną wolę za wolę Bożą, a nasz Nauczyciel wskazuje nam to przez pewne niepowodzenie w naszych przedsięwzięciach, nie mamy (1) buntować się i oburzać na taką lekcję, ani (2) zniechęcać się lub słabnąć. Przeciwnie, mamy korzystać z każdego doświadczenia i starać się, aby lekcje z jednego dnia były wprowadzane w praktykę i stawały się nam pomocą w dniach następnych.

Najważniejszą lekcją podczas tego szkolnego terminu jest wiara — wiara, którą zbliżyliśmy się do Pana i wstąpiliśmy do Jego szkoły, musi wzrastać. A wiara nasza może wzrastać tylko przez znajomość (nie mówimy tu o znajomości, czyli o nauce tego świata) — przez znajomość Boga, Jego metod, Jego planu i Jego charakteru. Stąd ta potrzeba, abyśmy dobrze badali słowa naszego Nauczyciela i Jego sposób postępowania, a także Jego opatrność czyli prywatne instrukcje udzielane nam osobiście — tłumacząc je sobie zawsze Jego Słowem. Wiele z tych rzeczy, które na początku przyjmujemy wiarą (rzeczy dotyczące się Boskiej dobroci i mądrości), stopniowo stają się znajomością, dając podstawę do tym większej wiary, a także do większej miłości i oceny naszego Odkupiciela.

Tak jak w innych szkołach, podobnie i w tej przejawiają się różne stopnie nauki pomiędzy uczniami. Niektórzy są w początkowym rozwoju, inni w średnim a jeszcze inni zbliżają się do stopnia dojrzałości. Stopień dojrzałości uczniostwa w szkole Chrystusowej jest tym, o co wszyscy powinni się starać. Jest on nieodzownie konieczny jeżeli chcemy zdać egzamin, dokończyć naszego kursu szczęśliwie, otrzymać Pańskie "Dobre sługo!" a w końcu nagrodę wysokiego powołania.

Chcemy tu nakreślić ten kurs studiów i poprosić tych braci i sióstr, którzy jeszcze go nie zaczęli, aby to uczynili w tym 1943 roku. Wyniki tego będą na pewno błogosławione. W miarę postępu w tym kursie, pókój

Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, będzie napełniał coraz więcej serca Wasze, i zamieni Wasze doświadczenia i próby na błogosławieństwa, Wasze smutki i zawody w ziemskich nadziejach na przewody Boskiej łaski, a kłopoty życiowe na zupełne zaufanie wiary. Ten dojrzały stopień wiary, nadziei i miłości osiąga się przez —

ZUPEŁNE PODDANIE SWEJ WOLI POD WOLĘ BOŻĄ.

Może powiesz: To jest właśnie co chciałem uczynić od czasu mego poświęcenia się Panu, lecz nie mogę tego dopiąć. Cóż więc mam czynić? O tak, tak właśnie rzecz się ma z wszystkimi poświęconymi dziećmi Bożymi! Przez pewien czas wszyscy popełnialiśmy tę samą omyłkę, że chcieliśmy naszą wolę poddać w zupełności pod wolę Bożą, lecz w rzeczywistości nie uczyniliśmy tego.

Dobra chęć jest idealną rzeczą i bardzo ważną, lecz jeżeli ta chęć nie zostanie wprowadzona w czyn, staje się bezwartościową. Niektórzy ludzie nigdy nie wznoszą się ponad ten poziom dobrych chęci, we wszystkich sprawach ich życia; — mają chęć wstać rano o pewnej godzinie, albo wykonać pewien przynależny im obowiązek, lub jakąś przysługę, albo wypowiedzieć kilka uprzejmych i zachęcających słów w imieniu Pana — lecz tych dobrych chęci nigdy nie wprowadzają w czyn. Dobra chęć powinna być poparta dobrą i zdecydowaną wolą, która na pewno będzie się przechylać na takie sprawy, które są zgodne z wolą Bożą. Przeto nie wyzbywając się dobrych chęci, starajmy się dokładać całej siły naszej woli, aby te chęci wprowadzić w czyn i tym sposobem uczynić większy postęp w bieżącym roku.

Jednakowoż i przy tym należy zachować pewną ostrożność, aby nie wejść na złą drogę. Należy pamiętać, że silna wola, jak jest wartościowa, tak też jest niebezpieczna. Jest to siła, czyli energia, która, gdy zostanie źle skierowana, może zaprowadzić na bezdroża. W szczególniejszym niebezpieczeństwie pod tym względem są ludzie sumienni, albowiem gdy wola ich uchwyci się sprawy, na którą godzi się ich sumienie, oni będą w stanie popełnić taką omyłkę, jaką w podobnych okolicznościach popełnił Saul z Tarsu.

Jest tylko jeden bezpieczny sposób postępowania, a początkowe kursa w szkole Chrystusowej są właśnie w celu, aby lud Boży mógł poznać i zrozumieć najważniejszą tę lekcję, a ostatecznie zdać egzamin dojrzałości. Tą najważniejszą lekcją do nauczania się jest, że ta wola, która ma być zaangażowana do dobrych słów i czynków, nie jest naszą własną wolą, ale wolą Bożą, która przyjęliśmy za swoją. Uczniami Pańskimi staliśmy się tylko przez wyrzeczenie się swej własnej woli, z naszą pierwszą lekcją w tej szkole było jakby tę naszą wolę utrzymać w tym umarłym stanie. Patrząc wstecz możemy zauważyć, że przy pomocy Onego Wielkiego Nauczyciela udało nam się odnieść kilka zwycięstw nad naszą samowolą i doszliśmy do miejsca, gdzie nasze rzeczywiste pragnienia są takie, jak określił je poeta: —

“Nie należę już do siebie,
Pan krwią Swoją kupił mnie;
Wszystko co mam lub mieć będę
Miej na większą chwałę Swą.”

Jednakowoż nawet i po przyjęciu woli Bożej (zamiast naszych cielesnych upodobań) i po naszym postanowieniu aby Boską wolę czynić, jesteśmy wciąż jeszcze w niebezpieczeństwie i musimy postępować ostrożnie, aby nie popaść w zamieszanie i nie przyjąć woli i planów ludzkich, lub jakiego kościoła (organizacji), jako woli Bożej. Z tego wynika, iż podczas gdy nie odrzucamy ludzkiej pomocy w rozeznawaniu Boskiej woli i uznajemy, że jak w dawnych czasach tak i obecnie Bóg używa ludzi jako narzędzi do pouczenia Swego ludu, to jednak nie powinniśmy zapominać i o tym, że szatan również używa ludzi za Swoje narzędzia, aby zwodzić i że Bóg dozwala na to, aby uświadomić nas, że On jest naszym rzeczywistym nauczycielem. To też Bóg wystawia Słowo Swoje, Biblię, jako probierz, za pomocą którego lud Jego ma rozpoznawać dobrych nauczycieli od złych. “Jeżeli nie mówią według Słowa tego, to z powodu, że w nich niema światła.” — Izaj. 8:20 (Popr. tłumacz.)

Przychodząc do Pisma Świętego w celu rozpoznania woli Bożej, znajdujemy, że największa praca, jaką Bóg nam powierzył, nie jest praca dla drugich, ale w nas samych; aby podbijać i przewyższać samych siebie i rządzić sobą. “Taś jest wola Boża (względem was) to jest poświęcenie wasze.” (1 Tes. 4:3.) Przeto wszystko inne — czy to nasza służba domownikom wiary, czynienie dobrze wszystkim ludziom, czy sprawowanie lub popieranie jakiegokolwiek misji w swym kraju itd., itd. — jest sprawą mniejszej wagi w stosunku do tej najważniejszej pracy w nas samych; albowiem jak to natchniony apostoł oświadczył, że chociażbyśmy jak najwymowniej kazali Ewangelię drugim, choćbyśmy majątności naszą rozdali ubogim i choćbyśmy stali się męczennikami dla dobrej sprawy, a nie mielibyśmy miłości, ducha Chrystusowego rozwiniętego w nas jaką rządzącą zasadę życia, bylibyśmy niczym z Boskiego punktu zapatrywania.

Jeżeli zaś jesteśmy poświęceni Bogu przez prawdę, jeżeli nasza wola jest umarłą, a wola Boża stała się naszą we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach, to jesteśmy przyjemnymi Bogu i otrzymamy nagrodę jako zwycięzcy, choćbyśmy nigdy nie mieli sposobności kazać, udzielać jałmużny ubogim, lub cierpieć dla prawdy. Zauważmy dobrze ten punkt — “Taś jest wola Boża (względem was) poświęcenie wasze.” Niechaj nic nie zaciemnia ani umniejsza tej prawdy — ani nawet inne prawdy, ani też błędy. Niechaj ona dominuje naszym całym życiem, a wtedy, gdy wola Boża jest rzeczywiście naszą wolą, wtedy mamy przed sobą wyraźną ścieżkę, co jest rzeczą bardzo ważną.

Jednakowoż można być pewnym, że Bóg przed wszystkimi takimi otworzy sposobności służenia prawdą drugim, aby ich światło mogło świecić ku chwale Ojca

i ku błogosławieństwu bliźnim; albowiem takie jest Pańskie rozkazanie, a On nie daje rozkazów, któreby były niemożliwe do zachowania. Jeżeli upatrywałeś za sposobnościami do służby a nie spostrzegłeś żadnych, to musi w tym być coś złego. Może upatrywałeś za jaką specjalną służbą według twego własnego upodobania. W takim wypadku twoja stara wola wciąż jeszcze miesza się z nową — wolą Bożą. Może On wielki Nauczyciel widzieć, że w tobie pozostaje jeszcze pewna miara pychy — pychy, którą może zgniótnyś już dawno gdybyś ją rozpoznał, lecz ona ukryła się pod płaszczem poważania

samego siebie. Jest także możliwym, że On wielki Nauczyciel, przez Swoją opatrność i Słowo Swe, jakoby mówi do ciebie: "Czyń z wszystkiej mocy twej, cokolwiek ręka twoja znajdzie do czynienia." Może On widzi, że mogłoby tobie wyjść na szkodę, gdybyś otrzymał pewną ważniejszą służbę dla drugich, zanim nauczyłeś się lekcji pokory, najważniejszej zalety w oczach Bożych. Przeto działaj szybko, bo czas jest krótki. "Uniżaj się przed mocną ręką Bożą (czyń każdą choćby najmniejszą służbę, jaką Boska opatrność ci nastrocza), aby cię wywyższył czasu swego." — 1 Piotr 5:6.

FAŁSZYWA BUDOWA WIARY PALI SIĘ

"Każdego robota jawna będzie; bo to Dzień pokaże, gdyż przez ogień się objawi; a jaka jest robota każdego, ogień doświadczy." — 1 Koryn. 3:13.

Doszliśmy do czasu, który apostoł Paweł nazywa "Dniem." Pisma tak Starego jak i Nowego Testamentu często wspominają o tym czasie i nazywają go "Dniem." Lecz to nie odnosi się do dwudziesto-czterogodzinnego dnia, lecz do okresu w końcu wieku Ewangelii, w którym rzeczy wezmą inny obrót aniżeli to było przedtem. Nas wielce cieszy, iż żyjemy w tym czasie; bo nie tylko iż w tym czasie szczególnie doświadcza "Ogień tego Dnia" — lecz także jest to czas szczególnej oświaty i błogosławieństw.

Zawsze bywało tak, że próby i doświadczenia były odpowiednie do świadomości i przywilejów. Jak wielkim jest dla nas błogosławieństwem, że możemy rozumieć Słowo Boże! W tym względzie szczególnie obecny czas odznacza się i przewyższa poprzednie. Posiadamy dziś Biblie drukowane wyraźnym drukiem, różne podręczniki etc. Umiemy czytać, mamy dobre światło, wygodne domy, krótsze godziny pracy, a zatem pozostaje nam więcej godzin na badanie Słowa Bożego, aniżeli to mieli ludzie żyjący przed nami. W każdym razie mamy więcej sposobności, więcej błogosławieństwa, zatem większą odpowiedzialność i większą próbę.

W naszym tekście apostoł Paweł zaznacza, że ogień "Dnia Pańskiego" spali budowę wiary niektórych ludzi. Pan Jezus mówiąc o tym samym Dniu powiedział: "A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, iżali znajdzie wiarę na ziemi." (Łuk. 18:8.) On oświadczył, że bardzo mało będzie takich, którzyby mieli wiarę Słowa Bożego, prawdziwą wiarę. Budowa wiary wielu chrześcijan przypodobana jest do "drzewa, siana i słomy" — materiału łatwo-palnego. Paweł apostoł wskazuje, że oni mają dobry Grunt Chrystusa — lecz nędzną budowę, ponieważ do budowy nie użyli właściwego materiału. Drzewo, siano i słoma, to wątły i słaby materiał, podczas gdy złoto, srebro i drogie kamienie wyobrażają materiał trwały, lepszy i niezniszczalny. Którzy budowali ze złego materiału, poniosą stratę całej budowy, lecz którzy używali właściwego materiału wytrzymają ogień. Wiara ich wytrzyma próbę.

JAKI JEST WŁAŚCIWY MATERIAŁ?

Porównywując te dwa rodzaje materiału do budowl, zdaje się nam, że mamy dobre wyrozumienie, gdy uważamy, że złoto, srebro i drogie kamienie reprezentują obietnice zawarte w Słowie Bożym, naukę Chrystusa i apostołów. Z takiego tylko materiału budowa może być wznoszona na prawdziwym fundamencie — Chrystusie Jezusie i Jego ofierze. (Dzieje Apos. 4:12. 1 List do Koryn. 3:11.) Nauka o rozwoju nie jest fundamentem. Wierzenia przeszłości są bardzo nędzną budową, wznoszoną na prawdziwym fundamencie; Chrystus jest jedynym Gruntem.

Wiedząc co jest prawdziwy Grunt, nasuwa się pytanie: Co się ma rozumieć przez drzewo, siano i słomę, materiał, z którego wielu buduje? Materiał ten wyobraża wierzenia tak dawnych czasów jak i teraźniejszych, wierzenia nie opierające się na Słowie Bożym. Są nim "nauki ludzkie," tradycje, podania starszych, o których Pan Jezus podczas Swojego pierwszego pobytu na ziemi mówił do Żydów i nauczonych w Piśmie: "Wzruszyliście przykazania Boże dla ustawy swojej." (Mateusz 15:1-9.) I dziś jest wielu takich, którzy chcą wiedzieć co Ojcowie kościoła, lub komentarze teologów o tym mówią, lub co ich pasterze i kaznodzieje o tym myślą. Tego rodzaju wierzenia są jak drzewo, siano i słoma, które spłoną w ogniu tego dnia.

Jesteśmy przekonani, że znajdujemy się w Dniu porachunku, czasie próby. Przez ostatnich czterdzieści lat ogień się pali. Chrześcijanie, którzy budowali ze złota, srebra i drogich kamieni, obietnic Słowa Bożego, nie będą mieli szkody przez ten ogień, lecz chrześcijanie, którzy nie budowali rozumnie, lub roztropnie, poniosą szkodę i popadną w wielki ucisk z powodu tej utraty. Ogień ten wiele już spalił drzewa i słomy teologicznej.

Například: Na każdym prawie publicznym zebraniu, do którego przemawiamy, prawie trzy czwarte z nich jako chrześcijanie utracili swą budowę wiary. Na zapytanie w co oni wierzą, wielu odpowie: "Ja nie wiem w co ja wierzę. Ja wiem tyle, że wierzę w Boga

i w Jezusa; lecz ja nie wiele wiem o Nim i jak w Niego wierzyć." Tacy nie mają budowy wiary, lecz jeżeli się znajdują na gruncie, którym jest Jezus Chrystus, to mogą dziękować Bogu. Może być, że dla nich lepiej, iż stracili niektóre części swej wiary, aniżeli mieliby mieć wiarę błędną. Niektórych z nas, co mieli budowę z drzewa, siana i słomy, spaliły się i lepiej nam z tym. Nie wiedzieliśmy o swojej nędzy, aż się spaliły nasze błędne pojęcia teologiczne. Co jest takiego, co spowodowało spalenie tych błędnych nauk? Jest to ogień tego Dnia, co pali.

Bóg dał ludziom sześć tysięcy lat by dowiedli, co oni mogą uczynić, by się podnieść z upadłego stanu, by udowodnili jak umieją się rządzić sami. Rodzaj ludzki próbował zwyciężyć swoje słabości i niedokładności fizyczne, umysłowe i moralne. Ludzie próbują pozbyć się chorób, bólów i śmierci, starają się wynaleźć eliksir życia, któryby leczył choroby i odmładzał. Najzdolniejsi medycy nie mogli dotąd wynaleźć lekarstwa na śmierć, ani też nie mogą życie przyprowadzić do doskonałości. Najlepsze usiłowania ludzi okazały się bezowocnymi w tym względzie, zatem, czy człowiek jest gotów udać się do Boga o pomoc?

Stopniowo świat przychodzi do przekonania, że dokąd Bóg nie przyjdzie z pomocą i nie przywróci rodzaju ludzkiemu życia (że go zbawi), to tak długo będzie bezradnym i beznadziejnym.

Widzimy wielki przykład upadku moralności między tak zwanymi chrześcijańskimi narodami w ostatniej wojnie. Mimo ich twierdzenia, iż one walczyły dla sprawy Bożej, dla cywilizacji etc., lecz dla obserwujących zdawała jest jasnym, że walka szła o pierwszeństwo w handlu i o przewagę na morzu. Dla tego powodu prowadzą nową walkę, a podstawą jest samolubstwo, by osiągnąć wyższość nad swym sąsiadem — jest to duch współzawodnictwa. Przez ostatnich lat sto, państwa wojujące starały się jak najwięcej zagrabieć ziemi jedno drugiemu, a chcąc utrzymać tę ziemię w swym posiadaniu, musiały ustawicznie przeciwdziałać tym narodom.

RZECZY TE PRZEPOWIEDZIANE W PIŚMIE ŚWIĘTYM

W jaki sposób państwa starały się handlować ludźmi, posłużyć może przykład na Włochach, którym w poprzedniej wojnie wzięło trzy miesiące czasu zdecydować się, na którą przechylić się stronę, która strona zapłaci lepszą, wyższą cenę za ich usługi. A jednak Włochy twierdzą, że między nimi znajduje się 100 proc. chrześcijan. Ta rzecz wygląda jakby ktoś najał człowieka, by zabijał jego przeciwnika; podobnież można zapłacić państwu, by wzięło udział w wojnie. Zasada byłaby ta sama. To samo było w Japonii. Japonia zaproponowała Francji, że jeżeli jej Francja zapłaci pewną sumę, to Japonia pošle 500,000 żołnierzy, by stali się mordercami. "Jeżeli dacie nam Cochinchinę (część kraju, który Francuzi ukradli Chinom), to pój-

dziemy prowadzić rzeź za was." Taką była propozycja! Co za barbarzyński handel! (Nie dziw, że w tak krótkim czasie doszło do nowej wojny, większej niż poprzednia.—Dopisek tłumacza.)

To wszystko jednak nie może zaszkodzić prawdziwemu chrześcijaństwu. To jest tylko objawieniem prawdziwego charakteru państw zowiących się chrześcijańskimi. Żyjemy teraz w Dniu Pańskim, w którym każda skryta rzecz ma być objawioną, wyprowadzoną na jaw. We wszystkich tych krajach znajdują się ludzie święci, lecz oni nie mogą być odpowiedzialnymi za tę wojnę. We wszystkich krajach święci ludzie znajdują się w ogromnej mniejszości. Chrześcijaństwo fałszywymi roszczeniami rządziło światem w ciągu ostatnich jedenastu stuleci, lecz teraz okazało się jasnym, czym jest to chrześcijaństwo. Słowo Boże przyświeca teraz jak nigdy przedtem. Świat dowiaduje się, że obecny stan rzeczy jest zły.

Ogień, który pochłania fałszywą budowę wiary, jest światło i umiejętność naszych czasów. Ogień ten pożera fałszywą wiarę, i dogmaty, i wszystko cokolwiek było zbudowane. Ogień Boży w tym Dniu Chrystusowym jest zamierzony, by zniszczył wszystkie fałszywe nauki i całe dzieło powstałe z tych nauk.

Wielu jest jak zbłąkane owce, pragnące usłyszeć głos prawdziwego Pasterza. Nie chcą one już dłużej wierzyć w wieczne męki, i nie znajdują już dłużej zadowolenia w naukach bez miłości i bez Chrystusa, które są im dziś podawane jako duchowy pokarm. Dajmy temu ludowi Prawdę Bożą zawartą w Jego Słowie, a On ich zadowoli jak nic innego nie mogło ich przedtem zadowolić.

Mówimy o upadku Adama i Odkupieniu w Chrystusie, o wyborze Kościoła w wieku Ewangelii, i o błogosławieństwach, jakie mają spłynąć na cały świat w przyszłym wieku, kiedy królestwo Chrystusa pomoże wszystkim do podniesienia się z upadku chorób, boleści i śmierci ku żywotowi radości, wesela i pokoju. To są rzeczy, które mogą pokrzepić zgłodniałą duszę.

KTO BĘDZIE MÓGŁ ZNIEŚĆ TEN OGIEŃ?

Ogień tego Dnia Wielkiego będzie sprawował swoje dzieło, aż spali wszystek kłok — nie indywiduala, lecz roszczenia, czyli naśladownictwo chrześcijan. Pan Jezus w przypowieści o pszenicy i kłoku (Mateusz 1: 24-30, 36-43) pokazuje, że było dozwolone obojgu rość razem aż do czasu Żniwa, i że wtedy miało nastąpić rozłączenie. Czas tego rozłączenia nadszedł. Przez lat czterdzieści dzieło rozłączenia się sprawuje i zdaje się, iż bliskie jest ukończenia. Całe pole musi być oczyszczone pod nowy posiew przyszłego wieku.

Przez wiele wieków ludzie próbowali łączyć ten stary porządek rzeczy, a Pan dozwolił próbować ich sił, jak tylko mogli najlepiej. Teraz przyszedł czas na Niego, by rozpoczął Swe dzieło. Nie będzie On łączył stary porządek. Jeżeliby świat znajdował się w takim stanie, że mała reperacja by pomogła, to pewnoby to

uczynił. Jeżeliby Babilon mógł być uleczony, to uleczenie by nastąpiło. Lecz sprawa jest beznadziejna i nie może się stać inaczej, a tylko jak Pan Bóg zamierzył i postanowił. (Mat. 9:16, 17. Jerem. 51:8, 9.) Świat nie usłuchał Poselstwa, które Bóg posłał przez Chrystusa i Kościół, dlatego zbliża się przekleństwo — Czas ucisku. — Lecz gdy się ten czas ucisku skończy, nastanie "Pożądanie wszystkich narodów" — to jest: Królestwo Chrystusa, Królestwo Pokoju i Sprawiedliwości.

Kaz.

"NIECH WAM NIE BĘDZIE RZECZĄ DZIWNĄ TEN OGIEŃ"

Czy jeszcze nigdy nie cierpiał dla sprawiedliwości? Jeżeli nie, to dziwno; albowiem Pan wyraźnie powiedział, że każdy, kto chce pobożnie żyć, prześladowany będzie. Czyż Pan mógł się omylić? Czy raczej niebezpieczeństwo nie leży w tym, że nie żyjesz pobożnie? Może powiesz, że jest to twoim pragnieniem aby żyć pobożnie; lecz nie zapominaj o powyższej przytoczonej różnicy pomiędzy dobrą chęcią a czynem. Zrezygnuj ze swej własnej woli w zupełności, wyrzec się jej i zacznij czynić Boską wolę stopień po stopniu, w miarę jak możesz ją znaleźć i rozpoznać w Jego Słowie — używając także najlepszą jaką tylko możesz znaleźć ludzką pomoc w tym względzie, a prześladowania wnet przyjdą i to ze stron może najmniej spodziewanych.

Bądź więc przygotowany na przyjście takich prześladowań przepowiedzianych w Słowie Bożym, albowiem będą one pokusami dla twego ciała i on przeciwnik będzie chciał przez nie skwasić twoją duszę i rozbudzić te za umarłe poczytane elementy starej natury, jak gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory itp. Jeżeli taki skutek wywierałoby na tobie prześladowanie, to wiedz o tym, że on przeciwnik odnosi nad tobą zwycięstwo — że nie przezwyciężysz złego, lecz zło przezwycięża ciebie. Stara natura będzie się nawet odwoływać do swoich najlepszych przymiotów, aby tylko zwalczyć prześladowanie — będzie wzywać twego poczucia sprawiedliwości aby przyszło z pomocą i sprzeciwiło się prześladowaniam; będzie odwoływać się do sumienia aby poświadczyło, że takie prześladowanie jest bez zasługi; będzie odwoływać się do uczuć ludzkości i duchowości, do twej miłości dla rodziny, przyjaciół i do wszelkich dobrych przymiotów twej istoty, aby tylko zwalczyć dane prześladowanie albo zaniechać pobożności, która to prześladowanie ku tobie rozbudza.

Wtenczas znajdziesz się w najcięższym boju i jeżeli poprzednio nie uzbroiłeś się w zupełną zbroję dostarczoną w Słowie Bożym, to możesz być prawie pewnym, że stracisz wiarę, przestraszysz się i uciekniesz. A ktokolwiek to uczyni, ten napewno zostanie zraniony przez nieprzyjaciela, jeżeli już nie pojmany; albowiem nasza zbroja zasłania nas z przodu, lecz nie z tyłu. Ona nie dopuści na żadne zranienie dokąd stoimy mocno za sprawiedliwością i prawdą, w imieniu i w mocy naszego Wodza — lecz jest przeszkodą dla tych, co się cofają.

Czemuż jednak mamy się cofać zatrwożeni? Czyż nie jest to próbą naszej wierności i przywiązania wobec Pana i Jego Słowa, ku której poprzednie doświadczenia i nauki były tylko przygotowaniem? Czyż nie jest to próbą, o której Pan powiedział, że jest nieunikniona dla wszystkich, co mają być uznani za zwycięzców i być Jego współdziedzicami w królestwie? Czyż nie jest to tą sposobnością, o którą modlimy się — czy prześladowania te nie są akuratnie tym, o czym nas Pan ostrzegł, że będą częścią naszego wiernego uczniostwa? I czy brak tych prześladowań na początku naszej chrześcijańskiej drogi nie wprowadzał nas w zakłopotanie, czy my aby jesteśmy przyjemnymi synami Bożymi? — Zyd. 12:8.

Zapewne, że nasza odpowiedź na powyższe pytania musi być: Tak, Panie! pomimo, że odpowiedź ta, z powodu naszej słabości cielesnej, nie jest tak wesołą, jakby być powinna, ale zmieszana jest ze łzami. Jednakowoż taka odpowiedź jest przyjemna Panu i gdy znajdujemy się w takim stanie serca, wtedy aniołowie Jego miłosierdzia, czyli wielkie i kosztowne obietnice, usługują i zasilają nas.

Wtedy to bojujemy on "dobry bój wiary" i triumfujemy nad swoją wolą w zupełności, gdy z pokorą i cierpliwością przyjmujemy takie szturchańce, zniewagi i przekręcania naszych dobrych intencji i uczynków. Wtedy to on Pański duch miłości mieszka w nas obficie i ujawnia się w tym, że umiemy kontrolować nie tylko nasze słowa i czyny, ale nawet nasze najszybsze myśli. Jeżeli zaś w naszym sercu powstaje choćby tylko tyle jak uczucie gorzkości do naszych prześladowców, to powinniśmy je zwalczać, aż odniesiemy zupełne zwycięstwo, tak, że każda cząstka naszej istoty będzie w zupełnej zgodzie z napomnieniem naszego wielkiego Nauczyciela: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was." — Mat. 6:44.

Twoje początkowe zrozumienie napomnienia: "Nie szkodźcie im," może było, że nie powinienes twoich nieprzyjaciół zabijać lub ranić cielesnie; lecz gdy uważniej przysłuchujesz się twemu Nauczycielowi, to usłyszysz Jego słowa: "Uczcie się odemnie," i wraz z apostołem zauważysz, że chociaż On grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach Jego, to jednak "gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi." (1 Piotr 2:22, 23.) Jeżeli jesteś pilnym uczniem, to wnet poznasz, że on doskonały zakon wolności, czyli zakon Chrystusowy, jest rozeznawaniem, nawet początkowych myśli i uczuć serdecznych i poznasz, że podczas gdy zmuszony jesteś nienawidzić grzechu, to jednak nie możesz nienawidzić grzesznika, a jednocześnie miłość Boża musi udoskonalać się w twoim sercu. Zauważ więc, że to znaczy, iż nie tylko że niewolno ci

przeklinać i złorzeczyć twoim nieprzyjaciołom, ale nie masz nawet mieć chęci aby to czynić. Zła chęć musi być pokonana, a samolubstwo, które zrodziło tę chęć, musi być zupełnie zburzone i zastąpione miłością, czyli duchem Chrystusowym. — Porównaj 1 Kor. 4:12, z 1 Kor. 6:10.

SZEMRANIE I NIEZADOWOLENIE

Czy jesteś kuszony aby szemrać i czuć się niezadowolonym z twego losu lub doświadczeń życiowych? Jeżeli tak, to pamiętaj, że to szemranie i niezadowolenie wskazuje, że twoja stara wola nie jest jeszcze tak umarłą jak myślałeś. Ten, co wolę swoją w zupełności zagrzebał w wolę Bożą, nie zna niezadowolenia i zawodu, bo w każdej sprawie swego życia widzi Boski nadzór i słyszy Jego Słowo: "Tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." (Rzym. 8:28.) Jest to właśnie dowodem osiągnięcia dojrzałego stanu serca, gdy takie przeciwności od onego nieprzyjaciela, od świata i od naszego ciała możemy przyjmować z cierpliwością, bez narzekania i szemrania, "radośnie" — jako część naszych ćwiczeń, przysposobionych nam przez naszego mądrego i miłującego Pana.

Takim jest ten "bój wiary." Pierwsza walka jest najcięższa, a każde następne zwycięstwo łatwiejsze; albowiem z każdym zwycięstwem nowa wola (wola Boża w nas) wzmacnia się; a nadzieja w rzeczy przygotowane nam od Boga, oraz moc wiary i nasza wytrzymałość potęgują się. Wraz z pierwszym zwycięstwem przychodzi błogosławieństwo, które zwiększa się z każdym następnym zwycięstwem; a jest to błogosławieństwo odpocznienia, pokoju, radości w Duchu świętym i w zupełnym zapomnieniu wiary, zgodnie z obie-

tnicą naszego Nauczyciela: "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie się." — Mat. 5:11, 12.

W takim stanie i tylko w takim, możliwym jest przyjmować ze spokojem i rezygnacją wszelkie doświadczenia cierpliwości, wytrwałości, wiary, nadziei i miłości, jakie Pan uzna za odpowiednie na nas dopuścić. W stanie takim, błogosławieństwo będzie wynikiem wszelkich naszych doświadczeń, bez względu jak dziwne zdawać się one będą na pozór.

Z tego stanowiska (zwycięstwa nad samym sobą — ku poświęceniu ducha przez posłuszeństwo prawdzie) wszystkie błogosławieństwa i obietnice Słowa Bożego są nasze w pełnym znaczeniu tego słowa. "Wszystkie rzeczy są wasze . . . bądź teraźniejsze, bądź przyszłe . . . (bo) wyście Chrystusowi a Chrystus Boży." Najmilsi, takim jest stopień dojrzałości w szkole Chrystusowej, o osiągnięcie którego powinniśmy się wszyscy starać w tym nowym roku. Połączmy nasze serca i modlitwy, a szczególnie nasze nowe wole jedni z drugimi i z naszym Panem, abyśmy mogli być zupełnie poświęconymi i nadawać się do Pańskiej służby obecnej i przyszłej. "A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychłe." — Rzym. 16:20.

Niechaj każdego poranku wznosi się do Boga nasza modlitwa: — "Niechajże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie, Skało moja i Odkupicielu mój." (Ps. 19:15.) Każdego zaś wieczora dokonujemy przeglądu minionego dnia, rozsądzając swoje serca (wolę) Pańskim prawem doskonałej miłości — prosząc o przebaczenie za nasze uchybienia i dziękując Bogu za Jego pomoc i łaskę w odniesionych zwycięstwach. **W. T. 1899—3.**

DARY ZŁOŻONE NASZEMU KRÓLOWI

Lekcja z Ewangelii według Św. Mateusza 2:1-12

Synu mój, daj mi serce twoje." — Przyp. Sal. 23:26

PONIŻSZA lekcja jest względem mędrców ze Wschodu, którzy przyszli do Jeruzalemu, poszukując nowonarodzonego Jezusa, Króla żydowskiego, i przynieśli Mu dary, myrrę, kadzidło i złoto. Słusznie z wydarzenia tego będziemy mogli wyciągnąć pewne cenne wskazówki odnośnie naszych zobowiązań względem Mesjasza i postaramy się je odświeżyć i wiernie pełnić, szczególnie teraz, przy rozpoczęciu nowego roku.

Mędrcy ci — według tradycji było ich trzech — przybyli do Jeruzalemu i zaczęli dopytywać się, gdzie jest nowonarodzony król żydowski. Wiadomość o tym rozniosła się po mieście bardzo prędko i całe Jeruzalem znalazło się w pewnym zamieszaniu, ponieważ, według proroctw, oddawna oczekiwany Mesjasz miał narodzić się właśnie około tego czasu, jako czytamy: "Wszystek lud oczekiwał . . . za Chrystusem." (Łuk. 3:15.)

Rzecz naturalna, że oczekiwania te tym bardziej zostały spotęgowane nadejściem tych trzech mędrców, czyli magów, z dalekiej krainy — prawdopodobnie z Persji — aby złożyć hołd Mesjaszowi. Wieść o tym doszła w końcu do królewskiego pałacu i do samego króla Heroda. Herod niezawodnie poczuł pewnego rodzaju zazdrość, obawiając się, że przyjdzie mu podzielić się swoją królewską chwałą i dostojeństwem z kimś drugim i że tym sposobem straci na swej powadze. Oprócz tego Herod może odczuwał także, iż jako przedstawiciel cę, on był zobowiązany czuwać, aby w kraju będącym cesarskiego rządu, protegowany przez rzymskiego władzę, pod jego jurysdykcją (władzą) nie powstał żaden król, którego tytuł i urozczenia byłyby w jakimkolwiek stopniu przeciwne cesarskim.

JASNA GWIAZDA PORANNA

Przeto Herod zawezwał tych mędrców do siebie. Udaając głębokie zainteresowanie zaczął się ich krytycznie wypytywać, w jaki sposób oni, w tak odległym kraju, dowiedzieli się o Mesjaszu i jak wiedzieli, gdzie mają szukać tego dziecięcia. Odpowiedzieli, że widzieli gwiazdę Jego na wschodzie. Ci wschodni magowie byli astrologami, którzy mniemali, że w gwiazdach mogą czytać historię narodów i poszczególnych osób. Nie byli oni astronomami, ale raczej astrologami. Do jakiego stopnia Bóg wypisał historię narodów i poszczególnych ludzi w gwiazdach, nie będziemy decydować, lecz jest pewnym, że dla świata w ogólności gwiazdziste niebo było i jest wielką księgą Bożą, jak to określił Psalmista: "Niebiosą opowiadają chwałę Bożą . . . a noc pokazuje umiejętność." (Ps. 19:2, 3.) Będąc w posiadaniu napisanego Słowa Bożego nie potrzeba nam obecnie ludzkich tradycji, babskich baśni, ani astrologii, ponieważ "mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażeby dzień oświatłał i jutrzienka weszła w sercach waszych." — 2 Piotr 1:19.

Nie decydując jak wiele, lub jak mało prawdy jest w astrologii, mamy jednak zapewnienie, że prawdziwą była owa manifestacja pewnej specjalnej gwiazdy, po której ci mędrcy ze Wschodu poznali, że Mesjasz się narodził. Poznali także, w którym kraju Mesjasz ten miał się pojawić i przyszli do stolicy tegoż kraju. Co więcej, Bóg mógł im dać pewne dodatkowe wyjaśnienie tej sprawy, podobnie jak później przestrzegał ich w śnie. Herod chytrze udawał, że poważnie zainteresował się tymi mędrkami i ich dopytywaniem się o Mesjasza. Zawezwał mędrców judzkich, aby dopomogli przybyłym. Mędrcy judzcy nie byli astrologami, lecz byli uczonymi w Zakonie i w prorocत्वach, czyli byli to kapłani i nauczycieli w Piśmie. W taki to sposób Herod doprowadził mędrców izraelskich do pewnej styczności z mędrkami ze Wschodu, dowiadując się gdzie, według przepowiedni proroków, Mesjasz miał się narodzić. Oni wnet odpowiedzieli: "W Bethlehemie Judzkim," i w kierunku tego miasta (oddalonego tylko około sześć mil od Jeruzalemu) udali się ci magowie, obiecując powrócić i oznajmić królowi, gdzie ono dziecko się znajduje. Herod uważał, że on również chciał złożyć hołd u nóg Jezusowych, lecz w rzeczywistości chciał się tylko upewnić, gdzie Jezus się znajdował, aby Go zabić.

Gdy mędrcy byli już w drodze do Betlehemu, cudowna gwiazda, którą widzieli w swej wchodniej krainie, znowu im się ukazała, prawdopodobnie jako świetlana kula przesuwająca się blisko ziemi i prowadząca ich aż do chatki, gdzie znaleźli niemowlę i Jego matkę. Profesor Karol A. Young, LL.D., z uniwersytetu Princeton, zapewnia, że nie jest to wcale rzadkim wydarzeniem, że jakaś gwiazda odrazu zajaśnieje na niebie, jest przez pewien czas najjaśniejszą ze wszystkich gwiazd, a po roku lub dwóch znowu nagle znika. Taka

gwiazda miała być zaobserwowana w roku 1901. Mnie mamy jednak, że to ostatnie miało tylko wygląd gwiazdy, w rzeczywistości zaś mogło być tylko jasnym, elektryczno-błyszczącym światłem.

MĘDRCY ZE WSCHODU

Poniżej podajemy kilka historycznych wyciągów względem tych mędrców:

"Jesteśmy poinformowani przez Tacytusa, Snetoniusza i Józefusa, że naonczas na całym Wschodzie istniało silne przekonanie, wyciągnięte ze starych proroctw, że wkrótce miał powstać w Judei potężny monarcha, który z czasem miał objąć panowanie nad całym światem." — Farrar.

"Wirgil, który żył nieco wcześniej, dowiedział się, że dziecię z nieba było naonczas spodziewane i miało przywrócić złoty wiek i usunąć grzech." — Jakobus.

"Konfucjusz prorokował o przyjściu takiego wybawiciela i grono naśladowców Konfucjusza, udając się w poszukiwaniu za tymże wybawicielem, zaniosło Budyzm do Chin." — Abbott.

"Najwyraźniejsze z tych wszystkich proroctw było proroctwo Zorastera. Nestorianie twierdzili, że Zoraster był uczniem Jeremiasza, od którego dowiedział się o Mesjaszu i opowiadał o nim swoim uczniom." — Misjonarz Perski.

Łącznie z tym należy pamiętać, że Daniel, Sadrach, Mesach i Abdenego byli naonczas książętami w Persji i mieli styczność z mędrkami tegoż kraju, który wtenczas był najgłówniejszym narodem na świecie. Można łatwo zauważyć jak tradycja została przekazana przez ten przewód, a szczególnie możemy przypuszczać, że proroctwo Danielowe o czasie narodzenia Mesjasza mogło być dobrze znane uczniom Zoraster'a, mędrca perskiego. Oprócz tego wielu Żydów było rozproszonych po całym tym kraju, którzy podtrzymywali nadzieję Izraela co do obiecanego od Boga Mesjasza, który miał przynieść błogosławieństwo nie tylko dla Izraelitów, ale przez nich także dla wszystkich rodzajów ziemi.

MYRRA, KADZIDŁO I ZŁOTO

Jako swych posłańców do zwiastowania dobrej nowiny Bóg używał ludzi nie tylko mądrych, ale także zacnych i wiernych, a Jego wybór tych posłańców ze Wschodu, aby rozbudzili ludność Judei i Jeruzalemu, a także aby zwiastowali narodzenie wielkiego Króla, nie był wcale wyjątkiem z tej reguły. Chociaż oni byli poganami w tym znaczeniu, że nie pochodzili z narodu, z którym Bóg dotąd się liczył i któremu zwierzył Swe chwalebne obietnice, to jednak byli to mężowie zacni, którzy pragnęli dowiedzieć się o przyszłym błogosławieństwie pokoju i dobrej woli na ziemi, bez względu przez jaki przewód i z jakiej narodowości upodoba się Bogu wybrać Swego przedstawiciela i posłańca.

W pewnym znaczeniu wielu z obecnych chrześcijan mogłoby nauczyć się kilku ważnych lekcji od tych mądrych pogan. Żaden fałszywy patriotyzm nie stawiał im zapory do ocenienia Boskiej łaski okazanej synom ludz-

kim. Gdy znaleźli Zbawiciela, nie zostali wcale zdziwieni ani zniechęceni tym, że Jego domowe otoczenie było tak skromne. Oni uczcili Pana w potrójnym znaczeniu: (1) Upadli przed Nim, oddając Mu pokłon i w ten sposób fizycznie wyrazili swoje wobec Niego uwielbienie. (2) Uczcili Go w swych sercach a językiem wyrazili swoją radość i ufność. (3) Otworzyli swój skarbiec i ofiarowali Mu dary odpowiednie do Jego królewskości: 1 myrrę, przedstawiającą poddaństwo, 2 kadzidło, przedstawiające uwielbienie i 3 złoto, przedstawiające posłuszeństwo.

“STAWIAJCIE CIAŁA WASZE OFIARĄ ŻYWĄ, ŚWIĘTĄ I PRZYJEMNĄ BOGU”

Ten duch uwielbienia, okazany w tych zacnych mężach pogańskich, którzy posiadali tak mało światła i znajomości odnośnie Onego wielkiego Mesjasza i Jego dzieła, powinien wywołać rumieniec wstydu na naszych policzkach, gdy wspomnimy, że zostaliśmy ubłogosławieni jeszcze jaśniejszym światłem wiodącym nas do Baranka Bożego, że ujrzeliśmy Jego gwiazdę w lepszym i prawdziwszym znaczeniu, zostaliśmy zaprowadzeni do Niego przez prorocтва i znaleźliśmy Go nie tylko jako niemowlę, ale jako Tego, który nosił nasze boleści i cierpienia, oddając Swą duszę w ofierze za grzech, abyśmy Jego sinością mogli być uleczeni; i jakież wobec tego wszystkiego oddajemy hołd u nóg Tego, który tak wielce nas miłował i kupił nas Swoją drogocenną krwią? Z jak głębokim uwielbieniem zgięliśmy swe kolano i daliśmy zewnętrzny dowód zupełnego poddania się naszemu wielkiemu Królowi, którego nie tylko że poznaliśmy, lecz także usłyszeliśmy o Jego chwalebnych zarządzeniach dla nas i dla świata, a usłyszeliśmy o tym nie w jakiś niepewny sposób, ale głosem tego, który mówi z nieba? Czy ofiarowaliśmy Mu naszą myrrę? Czy okazaliśmy gotowość służenia Mu, aż do stopnia ponoszenia goryczy, gotowość czczenia Króla, aż do stopnia cierpienia z Nim? Czy uczciliśmy Go w sercu, a nie zewnętrzną formą pobożności, bez jej mocy — inaczej mówiąc, czy ofiarowaliśmy Mu kadzidło serca, uwielbienia, ocenę i wdzięczność?

Czy złożyliśmy u Jego nóg naszą ziemską ~~sub~~-substancję — nasze złoto? Czy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wszystko, co mamy i co poświęcamy, jest za małe aby mogło być godne przyjęcia przez wielkiego Króla Emanuela? Czy taką jest nasza obecna postawa serca? i czy pozostanie taką w przyszłości aż do końca naszej pielgrzymki?

Słowa apostoła: “Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą,” nie stosują się tylko do początkowego poświęcenia naszych serc Bogu, ale, jak wyrażają to inne Pisma, są one przymierzem ofiary, ugodą aby umierać codziennie dla samego siebie, a być coraz więcej ożywionym w służbie Bożej, aby uwielbiać Go w naszym cielesnym i duchu, które są Jego. Jeżeli nie taką była nasza postawa serca w przeszłości, to czy nie taką powinna

być w przyszłości? Czy nie powinniśmy we wszelki sposób wzrastać w znajomości, w miłości, w służbie, w uwielbieniu Go i w przywileju składania naszego wszystkiego u nóg Tego, który jest naszym chwalebnym Królem, którego królestwo będzie wnet ustanowione i który zaprosił nas do zasiadzenia na Jego stolicy, do uczestniczenia w Jego wielkim dziele błogosławienia całego świata, czyli wszystkie rodzaje, ludy, narody i języki?

“SYNU MÓJ, DAJ MI SERCE TWOJE”

Dobrze będzie przypomnieć tutaj nasz naczelny tekst. On nie stosuje się do grzeszników, którzy nie są synami w żadnym znaczeniu tego słowa. Dla grzeszników jest inne poselstwo; mianowicie, wezwanie do pokuty, do odwrócenia się od grzechu i do przyjęcia usprawiedliwienia zapewnionego drogą krwią. Lecz tekst: “Synu mój, daj mi serce twoje,” stosuje się tylko do tych, co już pokutowali z grzechów, starając się żyć świętobliwie, i na ile to możliwe, dokonali zadośćuczynienia za popełnione w przeszłości krzywdy i którzy ufają w drogocenną krew Chrystusa, będąc pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna.

Gdy oddajemy nasze serce, to objęte jest w tym wszystko, co tylko mamy i czym jesteśmy w najwyższym, najzacniejszym i najzupełniejszym znaczeniu — to co było obrazowo przedstawione w trzech darach onych mędrców, jest wszystko wyrażone w tym krótkim orzeczeniu: “Daj mi serce twoje.” Ktokolwiek oddaje serce swoje Bogu zupełnie i bez zastrzeżeń, oddaje swoje ciało, swoją cześć, szacunek i poważanie, oddaje także swój ziemski skarb, czas, talenta, wpływy, majątność — słowem, swoje wszystko, aby to z radością zużyć w służbie ku chwale Króla.

Tych, co jeszcze nie uczynili tego kroku, zachęcamy aby prędko to uczynili przez wzgląd na chwalebną nadzieję odziedziczenia nagrody chwały, czci i nieśmiertelności. Apostoł oświadcza, że jest to rozumna służba. Rozumni ludzie powinni cieszyć się tą wiadomością, że Bóg jest gotów przyjąć naszą służbę i że mają sposobność poświęcić samych siebie Bogu, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Tym zaś, którzy już przyjęli tę łaskę Bożą, złożyli swoje ciało ofiarą żywą i oddali swe serca Bogu, przypominamy, że gdy ofiara została raz położona na ołtarzu, musi tam pozostać i że im dłużej tam pozostaje, tym ochotniejsza powinna być ta służba, a każda sposobność takiej służby powinna być tym więcej oceniona, tym wdzięczniejsze powinno być serce, a obfitsze do świadczenia pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, powinno coraz więcej rządzić w naszych sercach, przygotowując nas coraz więcej do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych co miłują Go i czczą Jego Syna.

W. T. 1906—13.